

CZY SYN CZŁOWIECZY ZNAJDZIE WIARĘ NA ZIEMI, GDY PRZYJDZIE?

Słowa Ewangelii według św. Łukasza (Łk 18,1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!” Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie nachodziła mnie bez końca i nie zadreżczała mnie”».

I Pan dodał: «Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy moja modlitwa ma wpływ na konkretny kształt mego życia?
2. Czy doświadczam tego, że Bóg bierze w obronę wołających do Niego?
3. Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę w moim sercu, kiedy przyjdzie?

KOMENTARZ

w. 1 *Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać.*

Jezus kieruje do swoich uczniów przypowieść podkreślającą znaczenie modlitwy w ich życiu. Nie podkreśla przy tym skuteczności modlitwy i jej wysłuchania, lecz kieruje ich uwagę na jej trwałą i nieustanną konieczność. Grecki termin *dei* oznaczający „trzeba”, „musieć” wskazuje na mocne powiązanie modlitwy uczniów z koniecznością stałego jej praktykowania. Św. Łukasz chce przez to podkreślić, że permanentna modlitwa odpowiada owocnemu oczekiwaniu na przyjście Pana, które może mieć miejsce w każdej chwili. Postawa wytrwałej modlitwy jest znakiem serca zawsze skierowanego w stronę Boga. Każde ludzkie działanie powinno być zanurzone w modlitwie, gdyż tylko wtedy znajduje swój właściwy sens i jest realizacją zamierzeń samego Boga. Modlitwa jawi się nie tylko jako czynność ludzka, lecz jako pragnienie samego Boga. Bóg pragnie szczęścia człowieka, stąd mocno podkreśla wagę autentycznej modlitwy w drodze do szczęścia nie tylko doczesnego, lecz przede wszystkim wiecznego. Grecki termin *enkakein* (ustawać) może także oznaczać „zniechęcać się”. Modlitwa jawi się jako walka z wszystkimi przeszkodami, które nas pragną do niej zniechęcić. Zwycięstwem szatana jest wmówienie człowiekowi, że modlitwa jest stratą czasu, czymś bezsensownym i bezcelowym. Tymczasem św. Łukasz mocno podkreśla, że modlitwa nierozzerwalnie łączy się z pragnieniem powrotu Pana i jest ciągłym przebywaniem w Jego obecności.

w. 2-3 *W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: ‘Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!’*

Przypowieść rozpoczyna się od zwięzłego opisu osób w niej występujących. Pierwszą z nich jest sędzia, który wskutek swojej pychy i wysokiej pozycji społecznej nie wykazywał bojaźni

przed Bogiem i nie szanował innych ludzi. Charakterystyka ta wskazuje na fakt, że sędzia był osobą pozbawioną religijności i nie mającą litości dla innych ludzi. Nie opierał się na prawdziwej mądrości, której źródłem według tradycji starotestamentalnej była zawsze bojaźń Boża: *Bojaźń Pańska początkiem mądrości; wspaniała zapłata dla tych, co według niej postępują, a sprawiedliwość Jego trwać będzie zawsze* (Ps 111,10). W tradycji biblijnej funkcja sądenia przypisywana jest samemu Bogu, stąd sędzia powinien być obrazem Boga i Jego przedstawicielem na ziemi. W Starym Testamencie tożsamość i funkcja sędziego była nierozdzielnie związana z Najwyższym Sędzią i charakteryzowała się bojaźnią Bożą.

W sposób kontrastowy do sędziego zostaje wzmiankowana wdowa, której status społeczny w judaizmie czasów Jezusa był bardzo niski. W tradycji starotestamentowej nakaz szczególnej ochrony wdów i sierot był bardzo mocno eksponowany: *Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami* (Wj 22,21-23). Choć wdowa żyła w tym samym mieście, co sędzia, to jednak nie mogła go przekupić drogimi podarkami. Wytrwale prosi ona sędziego o obronę przed bliżej nieokreślonym przeciwnikiem. W prośbie tej widać analogię do wezwania Modlitwy Pańskiej – *zbaw nas od złego* (Mt 6,13).

w. 4-5 ***Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: ‘Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadreżczała mnie’***».

Postawa sędziego pozostaje zamknięta na nieustanne prośby wdowy przez pewien czas. Początkowo nie znajduje w swym życiu żadnej motywacji, aby pomóc osobie słabszej i uboższej. Brak bojaźni Bożej i brak szacunku do innych ludzi uważa za przejaw swojej pełnej wolności i niezależności. Wytrwała postawa wdowy, która z wielką determinacją i zapałem prosi o pomoc dla siebie powoduje zmianę postawy sędziego. Nie chce on żeby kobieta przychodziła do niego bez końca i zadreżczała go, więc decyduje się jej pomóc. Czasownik grecki *hypopiadzo* tłumaczony jako „zadreżczać” literalnie oznacza „uderzać w oczy”. Postawa więc wdowy jest więc „mocnym uderzeniem” dla sędziego, który chcąc uniknąć „zranień” szybko decyduje się na rozwiązanie problemu. Zdeterminowana postawa kobiety jest więc ciosem zadającym ranę postawie pychy i egoizmu sędziego. Nie może on tego znieść, więc postanawia spełnić to, o co go prosi kobieta – to znaczy wziąć ją w obronę przed przeciwnikiem. Widać stąd, że o skuteczności wdowy nie zdecydował jakiś dar materialny czy osobiste przymioty, lecz wytrwale prośby.

Podobnie jest w relacji człowieka wobec Boga. Uczy o tym Pan Jezus we wcześniejszym kontekście: *I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpion? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą»* (Łk 11,9-13).

w. 6-8 ***I Pan dodał: «Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»***»

W ostatnich wersetach Jezus sam wyjaśnia opowiedzianą przypowieść, podając swym uczniom naukę. Jezus zostaje nazwany przez Ewangelistę Łukasza Panem (gr. *Kyrios*). Wskazuje to na Boski autorytet Jego nauczania i na objawienie tego, co jest wolą samego Ojca. Sędzia otrzymuje miano „niesprawiedliwy”, gdyż jego postępowanie jest nieetyczne i egoistyczne. Jezus pragnie skonstruować postawę tego niesprawiedliwego sędziego z postawą Boga, który jest sprawiedliwym i miłosiernym Sędzią. Jezus kieruje uwagę słuchaczy na ich relację modlitewną z Bogiem. W celu uwypuklenia swej nauki porównuje On sędziego do Boga, a proszącą wdowę do modlącej się wspólnoty Kościoła. Stosując porównanie do niesprawiedliwego sędziego, Jezus na zasadzie kontrastu formułuje pytanie: *czy Bóg nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego i czy będzie zwlekał w ich sprawie?* Wytrwała modlitwa uczniów zostaje w sposób obrazowy opisana jako wołanie do Boga dniem i nocą. Bóg, który w sposób kontrastowy do niesprawiedliwego sędziego nie kieruje się egoizmem, prywatą i zaspokojeniem interesownych celów, czyż może nie wysłuchać modlitwy wołającego Kościoła? Modlący się uczniowie otrzymują tytuł „wybranych”. Są oni wybranymi przez Boga, aby wypełniać Jego wolę i pokazywać swoją całkowitą przynależność do Niego przez stałą i nieustającą modlitwę. Wspólnota uczniów na podobieństwo owdowiałej oblubienicy czeka na swojego Oblubieńca. W jej postawie oczekiwania najważniejszą jawi się wytrwała i gorliwa modlitwa, w której słychać mocne wołanie: *Maranatha* – przyjdź, Panie Jezu! (Ap 22,20).

Jezus odpowiada na zadane przez siebie pytanie, stwierdzając, że Bóg prędko, bez żadnej zwłoki weźmie w obronę swoich wybranych. Bóg jako sprawiedliwy Sędzia z pełną wrażliwością reaguje na intencje modlącego się Kościoła. Jest Tym, który już teraz bierze w obronę swoich wybranych i Tym, który przyjdzie na końcu czasów.

Perykopę kończy drugie pytanie zadane przez Jezusa: *czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* W pytaniu tym wyraźnie kieruje uwagę swoich słuchaczy na czasy ostateczne. Wcześniejsza postawa wytrwałej modlitwy wybranych zostaje teraz określona postawą wiary na ziemi w momencie Jego paruzji. Przez swoje pytanie Jezus uczy nas, że wiara ta wyraża się w nieustannej modlitwie wspólnoty Kościoła, która oczekuje na przyjście Pana. Postawę wspólnoty pierwotnego Kościoła, która cierpliwie oczekuje na przyjście Pana można dobrze zrozumieć w świetle Drugiego Listu św. Piotra: *Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia* (2 P 3,8-9). Użycie w pytaniu wyrażenia „Syn Człowieczy” przywołuje apokaliptyczną postać z Księgi Daniela (Dn 7,13), która po wprowadzeniu do Przedwiecznego obejmuje panowanie, chwałę i władzę królewską (Dn 7,13-14). Użycie tego tytułu w odniesieniu do Jezusa wskazuje na Jego funkcję eschatologiczną i związane jest z objawieniem Jego boskiej godności. W odróżnieniu od pierwszego, to drugie pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Pytanie to jest skierowane do uczniów Jezusa różnych czasów, wśród których jesteśmy także i my. Odpowiedzią na pytanie Jezusa jest nasza postawa nieustannej modlitwy i wiary we wspólnocie modlącego się i wierzącego Kościoła.

MEDYTACJA

Przez swoje słowo Jezus przemawia dziś wśród nas, wzywając nas do wytrwałej i nieustannej modlitwy. W swoim wezwaniu pragnie nam oznajmić, że modlitwa jest najważniejszą rzeczywistością w życiu człowieka. Modlić się to oddychać Bogiem i trwać w Jego obecności. Modlić się to wpatrywać się w oblicze Boga, kontemplując Jego Miłość do całego stworzenia.

Modlić się to całkowicie oddawać swoje życie Bogu, tak aby chcieć tego, co chce Bóg i nie chcieć tego, czego On nie chce. Nieustanna modlitwa oznacza całkowite oddanie się w ręce Ojca bez zostawiania sobie sekund, minut, godzin, dni, miesięcy czy lat do własnego zagospodarowania. Ofiarując swoje życie Bogu, unikamy pokusy bycia niesprawiedliwymi sędziami, którzy Boga się nie boją i nie liczą się z bliźnimi. Wręcz przeciwnie, szczerą i autentyczną modlitwą prowadzi do bojaźni Bożej, posłuszeństwa i pokory. Człowiek autentycznie rozmodlony podejmuje świadomą walkę ze swoim egoizmem, sądem wobec innych i postawą krzywdzenia drugiego człowieka. Bóg pragnie, abyśmy cali należeli do Niego, doświadczając Jego miłosierdzia i mocy w naszym życiu. Niesprawiedliwy sędzia, który pod wpływem nieustannych i uporczywych próśb wdowy zmienia swoją postawę wobec niej, stanowi przykład, jaką moc ma modlitwa wypowiedziana w wierze i w konkretnej potrzebie. Wołający do Boga dniem i nocą otrzymują miano „wybranych”. Poprzez modlitwę rozpoznajemy swoją ludzką tożsamość i stajemy się bardziej czuli na głos Boga, który nas powołuje i wybiera do tworzenia z Nim wspólnoty. Być „wybrańcem Bożym” zobowiązuje do chodzenia Jego drogami i do dawania świadectwa miłości. Modlitwa chrześcijańska winna być mocno połączona z konkretem życia przejawiającym się w postawie otwarcia na Boga i w postawie „wyobraźni miłosierdzia” wobec bliźniego. Tylko taka postawa jest znakiem wiary człowieka oczekującego na przyjście Syna Człowieczego.

KONTEMPLACJA

Spraw Panie
bym była modlitwy wołaniem
iskrą nadziei
ciszą pokoju

Rozlej we mnie Twoją miłość
niech wytryśnie strumieniem
życiodajnych wód Twojej łaski
bym dotrzeć mogła
do serc głodnych Ciebie
Nakarm te dusze
by wiedziano że jesteś CHLEBEM
napój swoją KRWIĄ
by wiedziano że Twoje przebite Serce
jest Bramą Życia
BARANKU
bądź we mnie
promieniem światła
iskrą nadziei
ciszą pokoju...
przecież JESTEŚ...

(S. Miriam Dzieciątka Jezus, Karmelitanka z Betlejem)